CZĘŚĆ XXXVIII — № 81. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

WTOREK, 26 Października. / 7 Listopada.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *25 Października.* / *6 Listopada.*

NOWINY DWORU.

N. Cesarz Jmć rozkazać raczył, iżby, z powodu zejścia Królowej Jmci Neapolitańskiej, *Maryi Elżbiety*, Wdowy po zeszłym Królu Franciszku, przywdziana była u Dworu żałoba na dwa tygodnie, zaczynając od 23 b. m. ze zwykłemi podziałami.

Przez rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 16 Października, mianowani: Członek Rady Szkoły Handlowej Petersburskiej, Radzca Stanu *Kusow* Rzeczywistym Radzcą Stanu — Radzca Izby Połtawskiej Sądu Cywilnego, Assesor Kolleg. *Iwanow*, Towarzyszem Prezesa Witebskiej Izby Sądu Kryminalnego.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 9 Października, mianowani zostali kawalerami orderów: Orła Białego, Marszałek Gubernijalny Kijowski Radzca Tajny hrabia *Tyszkiewicz*. — Św. Anny 1 klassy z koroną, Cywilny Gubernator Kijowski, Rzeczywisty Radzca Stanu *Fundukley*.— Św. Anny 1 klassy, 2 Października Jen.-porucznik służby Cesarsko-Austryackiej *Schönhals*. — Św. Stanisława 1 klassy, 6 tegoż m. Marszałek Szlachty gubernii Tyfliskiej, Jenerał-major xżę *Orbeljanow 1*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu z dnia 8 b. m. Pani *Apraxin*. wdowa po Jenerał-majorze, mianowana została Mistrzynią Dworu Jego Cesarskiej Wysokości W. Xięcia Konstantyna Mikołajewicza.

— Na doniesienie P. Ministra Spraw Wewnętrznych, że szlachta gubernii Wołyńskiej ofiarowała na potrzeby Armii 24,000 wiader wódki, a szlachta powiatu Bobrynieckiego, gub. Chersońskiej, 250 koni z siodłami dla lekkiej jazdy, N. Cesarz Jmć raczył rozkazać oświadczyć tym Zgromadzeniom Szlachty, Monarsze podziękowanie.

— 20 b. m. przybył tu Sztabs-kapitan Sztabu Jeneralnego *Jesakow* i przywiózł doniesienie Głównodowodzącego Oddzielnym Kaukazskim Korpusem o zupełnem rozbiciu zgromadzonych w wielkiej liczbie band góralskich *Szamila* przez wojska oddziału będącego pod dowództwem Jenerał-adjutanta Xięcia *Argutinskoj-Dołgorukowa*. Szczegóły tego doniesienia, dla krótkości czasu, odkładamy do przyszłego numeru.

Sztabs-kapitan *Jesakow*, który przywiozł tę wiadomość, najłaskawiej mianowany został Fligel-adjutantem J. C. Mości.

O CHOLERZE.

W PETERSBURGU: po 22 Października zostaw. chorych 89 — w ciągu doby przybyło 18 — wyzdrowiało 4 — umarło 5 — po 23 Października pozostało chorych 98.

W ciągu doby przybyło 27 — wyzdrowiało 6 — umarło 10 — po 24 Października pozostało chorych 109.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 Października.

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego, Najmiłościwiej mianować raczył Hrabiego Augusta Potockiego, uwolnionego od służby Assesora Kollegialnego, Urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy JO. Xięciu Namiestniku i Dyrektorem Zakładu Stada Rządowego koni w Janowie, nadając mu zarazem tytuł Referendarza Stanu.

— W mieście Warszawie od dnia 4 (16) do dnia 8 (20) Października, zachor. na cholerę osób 173, wyzdr. 198, um. 68, — od 11 (23) do 15 (27), zach 120, wyzdr. 97, um. 40 — a w ogóle od czasu okazania się epidemii, zach. osób 3,682, wyzdr. 2,109, um. 1,429, pozostaje 144.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA.

Cesarz wydał nowy Manifest datowany w Ołomuńcu 19 Października i kontrassygnowanny przez Ministra Wessemberg, w którym ponawia uroczyście zaręczenie iż niema zamiaru cofnąć swobody udzielone ludom składającym Państwo Austryackie, że również pragnie zachować nienaruszenie wszystkie postanowienia Sejmu, już przez niego zatwierdzone, a mianowicie tyczące się zniesienia poddaństwa, wyzwolenia i zrównoważenia własności gruntowej za słuszném wynagrodzeniem, co w zasadzie przez Sejm jest już uznane i powinno być ścisle wykonane. Cesarz dodaje, że wolą jego jest iżby Sejm nie przestawał trudnić się poleconém mu dziełem Konstytucyi i co najrychlej przedstawił mu projekt takowej na zatwierdzenie; w celu zaś poskromienia buntu Wiedeńskiego przedsięwezmie najdzielniejsze środki wojenne, jeżeliby ten stan rzeczy miał trwać dłużej i sami jego sprawcy nie upamiętali się lub nieznaleźli dostatecznej siły przeciwdziaławczej w części dobrzemyślących mieszkańców.

— Sejm Frankfurtski postanowił wyprawić Kommisarzy dla przekonania się na miejscu o rzeczywistem położeniu rzeczy w zajściu Wiednia z władzą Cesarską, dla przedsięwzięcia środków ku uśmierzeniu wojny domowej i zawarowania obok tego ogólnych interesów Państwa Niemieckiego. Kommisarze ci naprzód udali się do Cesarza, do Ołomuńca, co dało powod do protestacyi na Sejmie Wiedeńskim, gdzie 22 Października deputowany Umlauft podał wniosek iżby wezwać Kommisarzy niezwłocznie do Wiednia. Wniosek ten, przeciw któremu mówił P. Schuselka, został odrzucony.

— Następne wiadomości bierzemy z gazet Pruskich i Szląskich; w braku nowin wprost z Wiednia:

24 Października na protestacyą Sejmu przeciw postawieniu miasta w stanie oblężenia, Xiążę Windischgrätz odpowiedział, iż niemoże wchodzić w żadne układy z Sejmem, albowiem uważa go za Zgromadzenie jedynie konstytujące; że Minister Kraus nie może być uważany za działającego swobodnie, lecz raczej za więźnia, że on Xiążę, nie uznaje w Wiedniu innej prawnej władzy, jak tylko jedną Radę Municypalną, a i ta jest mu podwładną, że wszakże daje miastu 24 godzin do namysłu.

Podług listów z Florisdorff i opowiadań podróżnych, słyszano 24 b. m. kanonadę w okolicach Wiednia, wszakże niemasz pewnych szczegołów. Zdaje się że attak był wszczęty przez Wiedeńczyków ale niewiadomo z której strony. Liczba wojska, otaczającego miasto, dochodzi 100,000 ludzi ze 140 działami. Zwłoka użyczona przez Naczelnego Dowodzcę upłynąć miała 25 Paźdz. wieczorem.

Donoszą że Cesarz odroczył Sejm i zwołał takowy na 15 Listopada do Kremsir, obszernego Zamku, własności Xięcia-Arcybiskupa Ołomunieckiego. Komisarz Władzy Centralnej Cesarstwa Niemieckiego jest w Ołomuńcu.

Co chwila przybywają do Ołomuńca Deputacye od mieszkańców wiejskich z oświadczeniami wierności i przywiązania.

Mówią o potyczce zaszłej między armiją Bana Jellaczyc i armiją Węgierską, która jakoby przeszła Leitha.

FRANCYA.

Paryż, 24 Października. Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego 19 b. m. P. Aylies, w imieniu wyznaczonej ku temu Kommisyi, odczytał sprawozdanie w przedmiocie trwającego stanu oblężenia i projekt Dekretu zdejmującego ten stan i przywracającego wolność druku. Ministrowie nie tylko nie sprzeciwiali się temu środkowi, ale oświadczyli że nawet nie potrzebują obostrzenia praw służących ku utrzymaniu porządku i powściąganiu nadużyć prassy. Dekret został przyjęty jednomyślnie.

— Wczora ukończone zostały na Zgromadzeniu Narodowem rozprawy nad projektem Konstytucyi, którego wszystkie artykuły są już przyjęte. Na wniosek P. Glais Bizoin przyjęty też został dodatkowy, uzupełniający artykuł następnej treści: «Bezpośrednio po przyjęciu projektu Konstytucyi, «będzie przystąpiono do ułożenia praw organicznych, które «zostaną określone przez Dekret specyalny.»

Na posiedzeniu 21 b. m. ważny zaszedł wypadek; z powodu rozpraw nad zastępstwem w zaciągu wojskowym, jenerał Lebreton przymówił Ministrowi Wojny, jen. de Lamoricière, że gwałci prawo. Minister odpowiadał w krótkich wyrazach, kiedy jenerał Cavaignac dał mu znak, że chce mówić za niego, i wszedłszy na mównicę, rzekł głosem poważnym i surowym: «Przed chwilą jen. Lebreton, spoglądając na miejsce gdzie zasiada P. de Lamoricière, mówił o żołnierzu, o fortunie i o trafie. Przymówki te są do niewytłumaczenia. Przed laty piętnastu widziałem jenerała de Lamoricière na ziemi Afrykańskiej, widziałem, równie z całą armiją, jak każdy z jego stopni był walecznie nabywany. Jedna mię tylko rzecz dziwi: oto że on stoi w drugim rzędzie, kiedy ja jestem w pierwszym.» (Cała Izba zagrzmiała oklaskami na te słowa pełne szlachetności).

Jenerał Lebreton wszakże ponowił swój attak: «Jeżeli niedowiodę, rzekł, że Minister Wojny naruszył ustawę i prawne przepisy, obowiazujące w armii, przyjmę najostrzejszą naganę, jaka spadnie na mnie z tej mownicy.»

«Obywatele! wykrzyknął P. de Lamoricière, chciejcie naznaczyć następne posiedzenie dla wysłuchania zarzutów, które mi jen. Lebreton ma uczynić.» Zgromadzenie przyjęło ten wniosek. Wypadek ten uczynił na wszystkich bolesne wrażenie.

Wszakże, na posiedzeniu naznaczonem przez Zgromadzenie (wczorajszém) P. Lebreton z zapowiedzianemi zarzutami nie wystąpił.

— Xiążę de Sotomayor złożył jenerałowi Cavaignac, Prezesowi Rady Ministrów i Naczelnikowi władzy wyko-

nowczej, listy mianujące go Posłem Królowej Hiszpańskiej przy Rplitej Francuzkiej.

— Ministrowie Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości przesłali okólniki do Prefektów i Prokuratorów jeneralnych w przedmiocie uczt demokratycznych. Uczty te nie mają być zabraniane, ale zaleca się wyraźnie urzędnikom publicznym, ażeby nie brali żadnego w nich udziału. Nadto Ministrowie mieć chcą, iżby w chwilach wnoszenia toastów i mów, wszyscy, jako widze i słuchacze, byli dopuszczani do sali uczty. Nadto w sali ma się znajdować Kommisarz Policyi dla zapisywania mów i zdawania z nich sprawy władzy miejscowej.

— Gazeta *Union* przed trzema dniami pisze: «Jeszcze chwil kilka, a Konstytucya będzie ukończona i nowa faza nastąpi w Rewolucyi z Lutego bieżącego roku. Straszna kwestya Prezydencyi Rzeczypospolitej, staje już jako wielka proba, jako wielka zagadka, może jako wielkie niebezpieczeństwo, w obliczu całej Francyi. Ludwik Napoleon z jednej strony, P. Cavaignac z drugiej; Lamartine, ze swego ustronia przemawiający do Opinii publicznej słowami pokoju i zgody; Socyalizm i Góra, organizujące po ucztach i klubach kandydatury nader stanowczego znaczenia, ciągnące na losy imiona Ledru-Rollin i Raspail — takie są alternatywy w których się ważą przeznaczenia bliskiej przyszłości.

«Podług uchwalonego prawa dwa miljony głosów wystarczą na nadanie Francyi Prezydenta! Przyjaciele porządku, wszyscy których obchodzi byt Francyi, powinni się dziś zjednoczyć i porozumieć, albowiem rozstrzeliwszy swe głosy na wielu kandydatów, mogą w tak ważnym obiorze ujrzeć powtórzone zgorszenie wyboru deputowanych z Paryża, gdzie 150,000 głosów dobrzemyślących, ale niezgodnych z z sobą ludzi, zostały przeważone od 60,000 którzy głosowali jednomyślnie i prowadzili tym sposobem na Zgromadzenie PP. Proudhon, Raspail i Cabet.

— Depesza telegraficzna z Marsylii donosi że pierwszy transport osadników Algerskich przybył tam 21 b. m. i tegoż dnia był posadzony na okręty dla niezwłocznego wyprawienia.

Paryż, 25 Października. Wczora na Zgromadzenie Narodowe został wniesiony projekt Dekretu, wyznaczającego dzień 10 Grudnia na obiór Prezydenta Rplitej. Na témże posiedzeniu roztrząsano budżet, Zgromadzenie uchyliło proponowane powiększenie płacy swego Prezesa o 6000 franków miesięcznie, a następnie, mimo żywy opór Ministra Skarbu P. Goudchaux, postanowiło, iż rachunki Skarbowe byłego Rządu Tymczasowego (do którego i P. Goudchaux należał), będą oddzielone od ogólnych rachunków za rok 1848 i oddane pod rozbiór osobnej Kommisyi. W skutek tego postanowienia P. Goudchaux wziął dymisyą. Na jego miejsce sądzą że nastąpi P. Trouvé Chanvel, Prefekt Sekwany, a na miejsce tego ostatniego, P. Récurt, były Minister Prac Publicznych.

ANGLIJA.

Londyn, 23 Października. Meagher, 21 b. m. został przez Sąd Przysięgłych w Clonmel uznany za winnego, i polecony łaskawości Królewskiej ze względu na młody wiek jego.

— Po dzień wczorajszy, do południa, od zjawienia się w Londynie cholery, było 38 chorych, z których umarło 12, wyzdrowiało 12, a ze 14 pozostałych 13 wracało do zdrowia.

Londyn, 25 Października. Rząd ma zamiar podnieść do 30,000 ludzi korpus Konstablów w Irlandyi, którzy będą mieli swoję piechotę, jazdę i artylleryą. To pozwoli Rządowi wycofać ztamtąd armiją.

— Liczba umarłych z Cholery w ciągu tygodnia kończącego się z dniem 21 b. m. wyniosła 45 osób.

— Lord Clarendon, Vice-Król Irlandyi, spodziewany jest do Londynu, gdzie ma otrzymać z rąk Królowej za swe znakomite zasługi w powierzonym mu Wielkorządztwie, ozdoby orderu Podwiązki, wakującego po Xięciu Carlisle.

NIDERLANDY.

Haga, 16 Października. Dziś Król Jmć osobiście otworzył posiedzenia Stanów Powszechnych zwyczajnych Hollandyi na rok 1848.

SZWECYA.

Stockholm, 24 Października. Król Jmć zamknął dziś osobiście posiedzenia Sejmu.

WŁOCHY.

NEAPOL, *24 Października.* Przybyli tu umocowani Francyi dla urządzenia spraw Sycylijsko-Neapolitańskich. Zasadą układów ma być oddzielność obu Królestw co do zarządu, ale pod jedną koroną.

Pośrednictwo Anglo-francuzkie obdarzyło Neapol spokojem, którego w pełni używa od kilku tygodni. Zawieszenie kroków nieprzyjacielskich nadało Messynie i Palermie fizyognomije całkiem różne, i jeżeli taki stan rzeczy dalej potrwa, niemasz wątpliwości że Messyna, zdobyta na nowo przez oręż jenerała Filangieri, zakwitnie na nowo dobrodziejstwami porządku i spokojności, a Palermo przeciwnie, gdzie każdy rozkazuje a nikt nie słucha, ulegnie wszelakim klęskom.

Z Palermo donoszą o przybyciu tam dwóch fregat parowych od 600 koni, zbudowanych w Anglii na rzecz Rządu powstańczego, za niemi przybędą wkrótce dwie drugie tejże siły.

Z tegoż miasta piszą pod dniem 8 b. m. do Neapolu że nieporządek coraz się wzmaga i nikt nie zdoła przewidzieć do czego doprowadzić może. Bandy zbrojne popełniają wszelkie bezprawia. Przed kilku dniami jedna z tych band napadła klasztor Benedyktynów na Montreale i uwiozła trzech zakonników, za których żąda 18,000 dukatów wykupu.

RZYM, *14 Października.* Ministerstwo Rossi coraz większej nabiera siły; szczególniej poprawienie się interesów finansowych dodaje mu wziętości. Do Paryża wyprawione

zostały wexle na 2,000,000 franków, dla wypłacenia pierwszej raty pożyczki Rzymskiej.

— Papież rozkazał oznajmić Kollegium Kardynałów przez Wielkiego Mistrza obrzędów, że dawne dobre porozumienie między Stolicą Apostolską i Dworem Hiszpańskim zostało przywrócone.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

AUSTRYA.

(Wiadomości otrzymane drogą nadzwyczajną).

Głównodowodzący xiążę Windischgratz, 21 Października wydał proklamacyą i postanowił miastu Wiedniowi warunki poddania się w ciągu 48 godzin. W ich liczbie było złożenie broni i wydanie w jego ręce osób jakie wskaże. Ta proklamacya nie miała skutku.

Pierwsze strzały zawiązały się 27 Października w nocy między powstańcami i Kroatami na Prater. Kroaci przeniknęli w przedmieście Leopoldstadt i wzięli 200 niewolnika. Dzień 28 zszedł bez walki i Xiążę oświadczył iż niezacznie jej aż w razie zaczepki od powstańców. Dalsze wypadki idą w następnym szeregu.

28, o 1 po południu. Gdy ostatnia Deputacya, na czele której był Minister Kraus, wróciła z Ołomuńca niewidziawszy się nawet z Cesarzem, Wódz Naczelny osądził że przyszła chwila stanowczego działania, i rozkazał liniją bl. kady miasta obrócić w liniją attaku. Kolumny wojsk Cesarskich ruszyły naprzod pod zasłoną ognia swoich bateryj. Główny attak skierowany na Belweder, podczas kiedy Ban jednoczasowie ciągnie przez Prater na Leopoldstadt.

28, o 11 wieczor. Kononada ze wszystkich bateryj wszczęta od wpół do 11 godziny, zapaliła końce miasta w siedmiu różnych punktach. Gdy artyllerya powstańców słabo albo nic wcale nieodpowiadała, baterye środkowe i skrzydła prawego podstąpiły ciągle strzelając pod zewnętrzny obwod miasta. Pod ich zasłoną kolumna środkowa attaku, złożona z pułku Nassau, pod wodzą Xięcia Jabłonowskiego, zeszła ze wzgórza Spinnerin am Kreutz i pociągnęła w rozdzielonych kolumnach na przyległe bramy, oraz na stacyą drogi żelaznej Glognitz, starannie obwarowaną przez powstańców. Inne kolumny podstąpiły pod wały i zajęły dwa smętarze, gdzie natychmiast urządzono baterye artylleryi i rac kongrewskich, a następnie weszły w bramy i na wały, wymieniając z powstańcami wystrzały ręcznej broni. Ale opór prawdziwy był spotkany na stacyi, którą trzeba było brać szturmem i gdzie pułk Nassau stracił 60 ludzi. Na tym punkcie pożar od rac i bomb, między innemi zniszczył fabrykę parowozów, co jest znaczną stratą.

Podczas gdy to się działo w środku, dywizya jenerała Hartlieb, z armii Bana, dla połączenia się z kolumną zajmującą Prater, przeszła przebojem przez rogatkę na St. Marzer Linie, zdobyła w tym przejściu 30 barykad i stanęła pod Hotelem Inwalidów. Kolumna Prateru ze swej strony przebiła się do Jäger Zeile i założyła tam bateryą, zmiatającą całą tę ulicę i przez Franzenbrücke połączyła się z jen. Hartlieb na glasysie.

Opór na przedmieściu Landstrasse był tylko silny ze strony proletaryuszów uorganizowanych w ruchome bataljony i studentów, którzy wszakże mieli przezorność zdjąć swe czapki kalabryjskie i mundury. Cofając się usiłowali jeszcze stawić opór z domów, do których się schronili, ale te były natychmiast zdobyte i wszyscy uzbrojeni w pień wycięci. Włosi z dywizyi Hartlieb, o których wątpiono, dobrze się bili, co do Kroatów, ci walczyli ze zwykłem sobie męztwem i pogardą życia. Gwardye Narodowe, mające bronić Pzzedmieści, powiększej części rzuciły broń i uciekły; mieszkańcy przedmieści nie brali w walce udziału, owszem przyjęli z okrzykami Bana Kroacyi, który przemawiał do zgromadzonego ludu.

Taki jest wypadek tego pierwszego dnia, w którym niewięcej nad 7 do 8,000 wojska były czynne. Pod względem wojskowym ma on wielką ważność, gdyż przez zajęcie glasysu wojska Cesarskie będą mogły wziąść z boku pozycyą Belwederu i pałacu Schwartzenberg, gdzie jenerał Bem urządził celniejszą obronę. Nadto dwa przedmieścia: Leopoldstadt i Landstrasse są w ręku wojsk Cesarskich.

W dniu bitwy rozeszła się pogłoska o zbliżaniu się armii Węgierskiej. Ma być ona złożona z 8,000 ludzi, z których 4,000 uzbrojonych w kosy; ma ona być połączona być w Bruck nad Leitha.

29 Października, o 1 po południu. Zrana wojska jen. Hartlieb ze swej pozycyi na glasysie podstąpiły pod pozycyą pałacu Schwartzenberg na Belwederze. Powstańcy, bojąc się być wzięci z boku, opuścili takową, a Kroaci natychmiast ją zajęli, obwarowali się w niej i ustanowili kommunikacye z brygadami Nassau i Ceccopieri, zajmującemi bramy Belwederu.

W Leopoldstadt jen. Ramberg również działał zaczepnie i zdobywszy po żywym oporze barykady, podszedł aż do Ferdinands-Brucke na przeciw bramy Rother Thurm. W całém przedmieściu mieszkańcy wywiesili białe chorągwie na znak poddania się.

Od dziś rana strzelanie prawie całkiem ucichło; sądzą że Xiążę Wódz Naczelny umyślnie powstrzymał dalsze działania ażeby dać mieszkańcom czas do namysłu po tych pierwszych powodzeniach naszego oręża.

Feldmarszałek skorzystał z tego czasu dla pojścia z oddziałem jazdy na rozpoznanie zbliżającej się armii Węgierskiej. Pod jego niebytność przybyła Deputacya złożona z Członków Rady Municypalnej i Gwardyi Narodowej; niewiadome są jeszcze warunki jakie ta Deputacya przynosi.

PARYŻ, *26 Października.* Na dzisiejszem posiedzeniu P. Ludwik Bonaparte oświadczył Zgromadzeniu Narodowemu że przyjmuje kandydaturę do Prezydencyi Rzeczypospolitej i że zdoła odeprzeć prześladowanie którego jest celem ze strony Rządu. Dziś też przyjęty został 587 gło-

sami przeciw 232, Dekret naznaczający na 10 Grudnia obior Prezesa Rplitej. — Wyrokiem jenerała Cavaignac z dnia wczorajszego, P. Trouvé Chauvel mianowany Ministrem Skarbu na miejsce P. Goudchaux.

WŁOCHY. Odebrano gońca z Turynu z wiadomością, że Parlament Sardyński, 21 Października wielką większością postanowił, że zawieszenie broni z Austryą ma być przedłużone. *(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

TOM III.

XI.

Już blisko półrocza upłynęło od tego czasu.

Blisko Krakowa leży Łobzów; — za Piastów, wieś należąca do stołu Królewskiego, a od czasu Zygmunta I, attynencja Starostwa Krakowskiego.

Była to kiedyś wioska ulubiona Kazimierza Wielkiego, do której często lubił się wykradać, oddając siebie na osobności przelotnym miłostkom, każącym jego wysokie cnoty, pokąd nadobna córa Izraela nie wzbudziła w jego sercu stateczniejszych zapałów. Stary zamek Łobzowski, sięgający najoddaleńszych czasow Polski, zrestaurował, powiększył, ozdobił, i w nim osadził swoją Esterkę. Wszakże pod okiem Panów Rady duchownych i świeckich, nieoddawał się swobodnie zboczeniom, które tak skoro Bolesław-Śmiały przypłacił: bo, lubo nadto był miłowany w narodzie żeby podobnego losu miał się obawiać, wszakże niechciał utracić jego szacunku, oddaniem się jawnej rozpuście z niewierną nałożnicą. Ale często w nocnej porze, siadał na konia, i z jednym zaufanym giermkiem, okryty zbroją jak prosty rycerz, opuszczał zamek, i niepoznany udawał się do Łobzowa, zkąd, równie misternie, przed switem, do komnat swoich powracał.

Podania i pieśni Krakowskiego ludu zachowały dotąd różne ustępy epopei tego wielkiego Króla, podbójcy Czerwonej-Rusi, i stwórcy już dokładnego prawodawstwa Polskiego. Jak raz, przed samym zamkiem Łobzowskim, pasował się z olbrzymem, który mu drogę zastąpił, a który, nie mogąc przemódz mężnego Króla, uchodząc zapowiedział mu, że ród Piastów, panujący w Polsce, na nim się skończy, i że za jego rozpustę, Bóg w inne domy przeniesie jego dzierżawy. Co, jednak jego nieodstraszyło od związków od Boga przeklętych. Są jeszcze inne podania, o których niewspomnę — raz że muszą być wiadome wyszukiwaczóm starożytności Polskiej, powtóre że one żadnej styczności nie mają z wypadkami które opisuję.

Świetność Łobzowa wraz z Kazimierzem Wielkim, wstąpiła do grobu. Król Ludwik zniechęcił sobie to miejsce od pierwszego nań wejrzenia. Pobożna Jadwiga jeszcze większy powzięła wstręt od zamku, przypominającego przewinienia dziadowskie. I odtąd, zamek spustoszały, zaczął się schylać ku upadkowi, tak dalece, że kiedy Zygmunt I wcielił Łobzów do Starostwa, już on był w ruinie zupełnej, że Starostowie nie czuli się ani w możności, ani w chęci by go na nowo zrobić mieszkalnym.

Piotr Kmita, po którego śmierci Pan Jan Zamojski otrzymał Starostwo Krakowskie, objąwszy i Łobzów w swój zarząd, ani pomyślił o restauracji zamku, który już na wszystkie strony rozpadał: ale wystawił nowy zameczek, a raczej dom wiejski, jak na owe czasy obszerny, bo dziesięć izb a między niemi przestronną salę zawierał.

Dom opierał się o ogród gustu Włoskiego, z ulicami strzyżonemi, z fontanną, która za poruszeniem sprężyny całą godzinę igrała między kamiennemi Nimfami. Ogród przytykał las gęsty, od stworzenia swojego nieznający siekiery, — ojczyzna sarn i jeleni. Na pograniczu lasu z ogrodem, wznosił się wysoki belweder architektury Florenckiej, z którego widok rozciągał się na całą okolicę, a któremu, ruiny zamku Łobzowskiego służyły za największą ozdobę. Ku tym ruinom, kiedy niekiedy zbliżali się pastuchy których trzody pasły się po dolinach, ale jak tylko słońce schodzić zaczynało z widnokresu, pastuchy uciekali od zaklętego zamku. Wsród dnia nawet, nikt by się nieodważył do tych ruder dostąpić, bo krążyły wieści, powtarzane u prostego ludu, że Esterka za pomocą Szatana, tak namiętnie przywiązała była do siebie Kazimierza że, jako za jej życia Djabli odbywali sejmiki w Łobzowskim zamku, tak i ją z sobą zabrawszy do piekła, nie mniej jednak co soboty zbierali się między jego szczątkami; i że biada temu, który ich podejdzie.

Na dziedzińcu nowej rezydencji, widzieć się dawał, na przeciwko domu, obszerniejszy dom drugi — koszara dla milicyi narodowej i kruków Starościńskich. A z boku stała oficyna kuchenna, a w niej kilka izb dla dworzan.

Piotr Kmita, obywatel burzliwy, ale żołnierz dzielny, i urzędnik prawy, cwicząc się jeszcze w naukach był z liczby tych uczniów, którzy podnieśli rokosz przeciwko Xięcia Biskupa Krakowskiego, Kanclerza Akademii, a którzy nagromadziwszy w mieście nie mało nieporządku, wyszli na koniec za granicę, żeby tam kończyć nauki, a utracać wiarę. Za powrótem do kraju, wraz z Górką i Zborowskim stanął na czele dyssydentów, zakłócając spokojność kraju, ażeby po każdém zaburzeniu, przy zgodzie z Królem, jakąś nową łaskę otrzymać. Wszakże zostawszy Starostą Krakowskim, znacznie odmienił swoje postępki, i odtąd tyle starał się pożytku przynieść Ojczyznie, ile wprzódy wyrządzał jej szkody. Czasem stary burzyciel w nim się odzywał, i nieco zaczynał dokuczać Zygmuntowi-Augustowi w pierwszym roku jego panowania, ale prędko dał się

uspokoić, i odtąd z największą gorliwością, i z rzadką roztropnością zajął się urzędowaniem swojém, pod pewnym względem najważniejszém w kraju: gdyż bezpieczeństwo osoby Królewskiej, niemniej od bezpieczeństwa mieszkańców Krakowa, polegało na czujności Starosty.

Kmita, który był jednym z hersztów wichrzycielstwa uczniów Akademii, wiedział z doświadczenia, ile klęsk publicznych staje się przyczyną, brak tęgości tych co dzierżą władzę, i zostawszy Starostą niczego niezaniedbał, żeby swojej władzy dać środki zapewniające niezbędną dla jej godnego sprawowania sprężystość. Urządził milicję Starościńską, konną i pieszą, na stopie zupełnie wojennej, zapewnił rychłe wykonanie swoim wyrokom. Za główne wykroczenia przeciwko pospolitemu prawu, bez litości ścinał szlachtę i wieszał plebejuszów. I taki wzniecił postrach, że jemu przypisać można ten wstręt Pana Ezechiela od spotykania się z juryzdykcją sądową, którą tak naiwnie wynurzał niepoznanemu od siebie Panu Mroczkowi. Ale to pewna, że kradzieże, a nawet rozboje, wprzody tak zagęszczone w Krakowie i jego okolicach, zupełnie ustały. Szlachta bawiła się wesoło, ale na wypadek zwady, trzeba jej było udawać się aż po za obręby juryzdykcji Starościńskiej, żeby dobywać szable z pochwy. I kiedy w czasie krótkiego panowania Henryka, tumulty i napady zaczęły zagęszczać się w Krakowie, głos powszechny powtarzał: "Widać że Pan Kmita dogorywa w cieplicach zagranicznych: żeby on się tu znajdował, pewnie by tego złego niebyło."

Jednak ręka sadzcy Starościńskiego zamku w Łobzowie, jakkolwiek silna, w potędze swojej daleka była od ręki Królów. W Łobzowie śladu nie pozostało tego siedliska ulubionego kilku znakomitych mężów, wieśniacy zapomnieli na którém miejscu on się wznosił. Nawet ten las, gdzie nie jeden jeleń padł pod ręką Jagiellończyków, zamienił się w chlebopłodne niwy. Niszcząca prawica czasu, w Łobzowie tylko zamek Królewski cokolwiek zdawała się szanować, bo jego wspaniałe ruiny, dotąd się dają widzieć, i przywabiają wędrowców.

Chociaż po śmierci Pana Piotra Kmity, Starostwo Krakowskie blisko dwóch lat wakowało, jednak jego urządzenia niezupełnie dały się rozprządz: zdawały się oczekiwać równie dzielnej dłoni, żeby znowu dawną korzyść przynosić dla kraju. I kiedy Pan Zamojski objął to Starostwo, wkrótce poznali że spokojność i szczęście cnotliwych, nie tyle zależy od ustaw krajowych, ile od ludzi którym są powierzone wydziały władzy wykonawczej. W przeciągu kilku tygodni, Pan Zamojski osądził wszystkie sprawy zaległe ledwo nie zupełną bezczynnością dwóch lat. Przez te kilka tygodni, ścinano i wieszano winowajców, bez względu na żadne instancje. Pobyt w Krakowie stał się strasznym dla złych ludzi, ale narod błogosławił Starostę i Króla. I w samej rzeczy, wkrótce te exekucje ustały, bo już nie było winowajców.

Pan Zamojski, od roku krwią połączony z Królem, który ledwo go poznał, a już przeniknął jego nadzwyczajne zdolności i jeszcze najdzwyczajniejsze cnoty, był, w całej rozciągłości tego wyrazu, jego prawą ręką. Starosta Krakowski, Kanclerz Koronny, a wkrótce potém Hetman—wszelka działalność Polski ścisnęła się w jego osobie. Stosunki z Dworami zagranicznemi, urządzenie wojska, straż pograniczna, bezpieczeństwo stolicy, wymiar sprawiedliwości i łask: wszystko się o niego opierało. I, co zaprzeczeniu nie ulega, nigdy Polska nie była tak potężna, jak w okresie kiedy Stefan Batory panował, a Zamojski posiadał jego nieograniczoną ufność.

—

Był to czas wiosenny, i, od dni kilkunastu, Gryzelda Zamojska zamieszkała była Łobzów, dla oddychania wiejskiém powietrzem i wonią kwiatów, ze wszystkich stron Europy sprowadzonych do jej ogrodu, przez dostojnego jej małżonka.

Pan Zamojski o piątej godzinie zrana opuszczał małżeńskie łoże, odawał się do kaplicy, ofiarując Bogu pierwiastki dnia w którym pozwolił mu się przebudzić; i, u nóg krzyża, czerpał ze źródła prawdziwej mądrości: bo wiedział, że człowiek modląc się, uczy siebie najskuteczniej. Wyszedłszy z kaplicy, zasiadał do pracy w swoim gabinecie, aż do godziny ósmej. O ósmej jechał do Krakowa, z gotowemi papierami, pracował z Królem do dziesiątej; od Króla szedł na sądy, gdzie do południa słuchał induktów i replik, i własną ręką sentencje zapisywał. Od dwunastej do pierwszej, zasiadał w radzie Królewskiej, gdzie był wyrocznią ztamtąd wracał do Łobzowa, gdzie, o drugiej, obiadował z żoną i swoimi dworzanami. Godzinę, po obiedzie, obracał na przechadzkę z żoną pod cieniem kasztanów Łobzowskiego ogrodu, a przed czwartą, znowu się brał do pracy, zajmując się publicznemi interesami, albo nawet urządzeniem własnego majątku; a kiedy czas mu dozwalał, czytał xięgi starożytności, lub uczone pisma współczesne; a że te chwile uważał być rozrywce przeznaczone, każdy chcący z nim się widzieć, miał wtedy do niego przystęp. A o samej siodmej, on, jego dworzanie — wszystko obywatele lub obywatelscy synowie, —i goście którzy go nawiedzali, zbierali się w komnacie Pani Kanclerzynej, i bawili do dziesiątej. W ciągu tej zabawy była wieczerza, do któ: rej gospodarz niebrał udziału. Wstrzemięźliwy w pokarmie, raz na dzień tylko jadał. Przy kończącej się wieczerzy, znikał do kaplicy, żeby Bogu poświęcić ostatki dnia, jak mu poświęcał jego pierwiastki, a o dziesiątej udawał się do spoczynku.

Takim był zwykły tryb jego życia; przerwany chyba jakąś nadzwyczajną okolicznością. *(D. c. n.)*

Позволяется печатать. 25 Октября 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.